

Ks. Manfred Uglorz

Jezus – Chrystus – Boży Syn – Zbawiciel

Nie byłoby chrześcijaństwa bez Jezusa z Nazaretu. O chrześcijaństwie można jednak mówić od chwili, w której uczniowie Jezusa związani z synagogą, uświadomili sobie, że ich wiara rozsadza ramy judaizmu, i że zwolennicy tzw. drogi Pańskiej podążają w zgoła innym kierunku, aniżeli legalistyczna refleksja wielkich rabinów żydowskich. Znakiem odróżniającym chrześcijaństwo od judaizmu było wyznanie: Jezus jest Panem i Chrystusem (Dz 2,36). Dla chrześcijan było ono darem Ducha Świętego (1 Kor 12,3), dla przedstawicieli urzędowego judaizmu kamieniem obrazy. To fundamentalne wyznanie niebawem stało się znakiem rozpoznawczym między wyznawcami Jezusa a resztą społeczeństwa imperium rzymskiego, przybrało formę graficznego znaku ryby – ἰχθύς. Każda litera słowa ἰχθύς stanowi początek słów tworzących podstawowe, chrystopologiczne wyznanie chrześcijańskie: ἰησοῦς χριστός, θεοῦ υἱός, σωτήρ (Jezus Chrystus, Boga Syn, Zbawiciel).

Jezus

Jezus, o którym opowiadają ewangelie, jest ponad wszelką wątpliwość postacią historyczną. Okres, w którym usiłowano przekonywać, że Jezus z Nazaretu jest postacią niehistoryczną, mityczną, wymyśloną, należy już bezpowrotnie do przeszłości. Jezus jest imieniem rzeczywistego, prawdziwego człowieka, żyjącego w konkretnym czasie i na konkretnym miejscu. Ramy historyczne i geograficzne opisane w ewangeliach są realistyczne i prawdziwe.

Jezus urodził się w czasach króla Heroda Wielkiego i cesarza Augusta, a zmarł śmiercią męczeńską „pod Poncjuszem Piłatem”, za czasów cesarza Tyberiusza. Żył i działał w Palestynie, która była wówczas pod okupacją rzymską. Jako Żyd poddany był wszystkim przepisom prawa żydowskiego. Otrzymał dość popularne w Izraelu imię, obrzezano Go ósmego dnia po narodzeniu i poddano edukacji religijnej, przewidzianej dla chłopców w judaizmie.

Imię *Jezus* jest imieniem teoforycznym, to znaczy, że zawarte jest w nim imię Boga – Jahwe i od tego imienia zostało utworzone. W ojczystym języku Jezusa, Jego imię brzmi: Jehoszua. Znaczy ono: „Jahwe ratuje (zbawia)”, „Jahwe jest zbawieniem”.

O życiu i działalności Jezusa opowiadają cztery ewangelie: według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Znajdują się one w kanonie pism Nowego Testamentu. Istnieją jeszcze inne ewangelie, jednakże są one dosyć późnego pochodzenia, zazwyczaj gnostycznego i zawierają fantastyczne, mało prawdopodobne opowiadania z życia Jezusa, głównie Jego dzieciństwa. Ewangelie kanoniczne nie są biografiami Jezusa, lecz świadectwami wiary pierwszych chrześcijan w Jezusa jako Chrystusa i Pana. Nie oznacza to, że brak w nich historycznego realizmu i nie można z nich wydobyć żadnych danych z życia Jezusa.

Na pierwszy plan w zwiastowaniu Jezusa wysuwa się Jego obwieszczenie bliskości Królestwa Bożego, panowania Boga, którego nie sposób zrozumieć w oderwaniu od Jezusowego pojmowania Boga. Nauczanie Jezusa jest świadectwem o żywym Bogu, który jest Ojcem wszystkich ludzi.

Ewangelista Marek rozpoczął opis działalności Jezusa z Nazaretu od stwierdzenia: *„A potem, gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei, głosząc ewangelię Bożą i mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelię”* (Mk 1,14.15). Podobnie jak ewangelista Marek, autor pierwszej ewangelii synoptycznej powiązał początek publicznej działalności Jezusa z ogłoszeniem nadejścia Królestwa Bożego (Mt 4, 17). W zwiastowaniu Jezusa, Królestwo Boże jest wielkością zarówno obecną, jak i przyszłą. Znaczy to, że Królestwo Boże przyszło w Jezusie, ale w pełni się ono i zrealizuje w przyszłości. Na takie pojmowanie Królestwa Bożego szczególnie wskazują przypowieści Jezusa (por. Mt 13,1nn).

W zwiastowaniu Jezusa przedstawiciele urzędowego judaizmu, faryzeusze i saduceusze, dostrzegali roszczenia, które – ich zdaniem – były gorszące i dlatego doprowadzili do skazania Jezusa na śmierć. Tragedia Golgoty spowodowała głęboką przemianę w życiu uczniów Jezusa z Nazaretu. Po Wielkim Piątku rozwiały się oczekiwania pokładane w Nauczycielu z Galilei. Wraz ze złożeniem Ukrzyżowanego do grobu Józefa z Arymatei i nastaniem Wielkiej Soboty pierzchyły marzenia, iż Jezus, mąż *„mocarny w czynie i słowie”* (Łk 24, 19) odbuduje królestwo Izraelowi (por. Dz 1,6). Nadzieja uczniów na nastanie królestwa szczęśliwości i pokoju została „przybita” do krzyża i „skonana” razem z Jezusem. Jednakże po bolesnym Wielkim Piątku nadeszła Wielkanoc. Sprawy Jezusa nie udało się zamknąć na wieki w skalnym grobie i pominąć milczeniem. Ale Bóg kontynuował swoje dzieło. W poranek wielkanocny, pogrążeni w smutku uczniowie Mistrza z Galilei, zostali postawieni wobec nowej sytuacji. Z odrętwienia obudziła ich niespodziewana wieść: Pan i Nauczyciel żyje. Początkowo wątpili, ale pokonani w swojej niewierze przez samego Jezusa, przeżyli głębokie przeobrażenie i bez reszty oddali się sprawie Ukrzyżowanego.

Zmartwychwstanie Jezusa było momentem zwrotnym w życiu wiary uczniów Pańskich. Choć zmartwychwstanie Mistrza samo w sobie stanowiło trudny problem do rozwiązania i wyjaśnienia, spowodowało tak wielki przełom w ich życiu i myśleniu, że dzisiaj trudno byłoby uznać to wydarzenie za nieważne i nieistotne, aby można było usunąć je i wymazać z chrześcijańskiej wiary. Bez wydarzeń wielkanocnych interpretacja krzyża Golgoty nastroczałaby wiele trudności. Co prawda, w tamtych czasach istniała możliwość wyjaśnienia krzyżowej śmierci Jezusa jako zastępczej śmierci sprawiedliwego, niemniej bez Wielkanocy niewytłumaczalne i niepojęte byłyby dalsze losy uczniów Jezusa, zwiastowanie ewangelii zbawienia oraz teologiczne myślenie o Jezusie. Z trudem rodząca się wiara w zmartwychwstanie Jezusa przeobraziła myślenie i pobudziła refleksję nad osobą i sprawą Nazareńczyka. Zdziałała zapładniająco. Towarzyszyło jej odrodzenie nadziei. Wbrew sprzeciwom przywódców judaizmu, domagała się werbalizacji. Istotną treścią zwiastowania pierwszych uczniów Pańskich było zmartwychwstanie Jezusa. W kazaniu zielonoświątkowym apostoł Piotr powiedział: „*Bóg go [Chrystusa] wzbudził, rozwiązawszy więzy śmierci, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby przez nią był pokonany*” (Dz 2, 24; por. 3,15).

W świetle wielkanocnej wiary stawiano pytanie: Kim właściwie był Jezus z Nazaretu? Pytanie to wymagało rzetelnej odpowiedzi. Zdawano sobie sprawę, że dotyczy centrum rodzącej się wiary, a Ten, przez którego ta wiara powstała i którego dotyczyła, przekroczył granicę człowieczej rzeczywistości. Szukano odpowiedzi. Refleksje sięgały głęboko w życie Jezusa oraz w teologiczną tradycję Starego Testamentu. Jezusowi przypisano pewne tytuły, które miały opisać godność Jezusa. Do nich należą przede wszystkim Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.

Chrystus

Kiedy jako ludzie wiary wypowiadamy zdanie, w którym znajdują się słowa: *Jezus Chrystus*, wtedy składamy wyznanie wiary, że Jezus jest Chrystusem. I jest to zdanie głęboko teologiczne. Słowo *Chrystus* nie jest imieniem własnym naszego Zbawiciela, chociaż później za takie je uważano, lecz tytułem Jego godności.

Tytuł *Chrystus* ma związek ze starotestamentową obietnicą daną Izraelowi. Jest ekwiwalentem hebrajskiego słowa *masziah* (mesjasz) i zgodnie z jego źródłosłowem, znaczy: *Pomazaniec*. Wypowiadając więc słowa: *Jezus Chrystus*, wyznajemy, że Jezus z Nazaretu jest przyobiecany przez Boga Mesjaszem.

Według Starego Testamentu mesjanizm jest wynikiem Bożej interwencji. Z 2. Księgi Samuelowej 7,1-10 dowiadujemy się, że król Dawid otrzymał od Boga za pośrednictwem proroka Natana obietnicę, według której potomstwo jego będzie wiecznie zasiadać na tronie. Późniejsza sytuacja polityczna Izraela, profetyczna perspektywa widzenia przyszłości oraz nieustanne doświadczenie pomocy Bożej, mające związek z ideą wybrania Izraela na lud Boży, wpłynęły na przekształcenie zapowiedzi Natana w ideę, nazwaną obecnie mesjańską. Na mesjanizm izraelski składa się obietnica przyjścia doskonałego władcy z rodu Dawida, który zaprowadzi ład i pokój na ziemi oraz oczekiwanie na obiecanego „nowego Dawida” (Ez 34,1nn). W czasach Jezusa oczekiwano głównie na mesjasza, który zwycięży wszystkich wrogów ludu wybranego, zasiądzie na Syjonie jako wielki władca i król i panować będzie nad wszystkimi narodami. To polityczne obciążenie mesjanizmu czasów Jezusa jest powodem, że Jezus nie nazywał siebie bezpośrednio Chrystusem, czyli Mesjaszem. Ale ludzie widzieli w Nim przyobiecanego Pomazańca. Na pytanie Jezusa skierowane do uczniów niedaleko Cezarei Filipowej: „*Za kogo mnie uważacie?*”, Piotr odpowiedział: „*Tyś jest Chrystus*” (Mk 8, 29). Nie ma żadnej podstawy, aby twierdzić, że Jezus nie zgodził się z tym wyznaniem. Można jedynie z całą pewnością przyjąć, że Jezus nie zgadzał się żydowskimi poglądami uczniów na temat Mesjasza, ewangelista Marek bowiem pisze, że odtąd „*zaczął ich pouczać o tym, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych, arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie i musi być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać*” (Mk 8,30).

Niemniej ważne miejsce w teologicznej refleksji nad mesjańską świadomością Jezusa, jak perykopa zawierająca wyznanie apostoła Piotra, zajmuje relacja ewangelisty Marka, dotycząca przesłuchania Jezusa przed Sanhedrynem (Mk 14,61n). Arcykapłan Kajfasz widząc, że świadectwa przeciwko Jezusowi nie są zgodne, zapytał wprost Jezusa: „*Czy Ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego?*” (Mk 14,61). Na pytanie to odpowiedział Jezus: „*Jam jest; i ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi*” (Mk 14,62). Zarówno relacja Marka, jak i pozostałych ewangelistów, nastęrcza wiele trudności. Ale ta relacja nie daje też żadnych podstaw do twierdzenia, że Jezus nie uważał siebie za Chrystusa. Należy ją odczytać w tym sensie, że Jezus uważał się za Mesjasza i był świadomy swojej godności, lecz w rozmowie z Kajfaszem dał wyraźnie znać, że nie jest takim Mesjaszem, na jakiego oczekiwała większość Żydów.

Tytuł Jezusa *Chrystus* odgrywa w listach apostoła Pawła bardzo ważną rolę. Nie tylko wokół tego tytułu koncentruje się wiara chrześcijan, ale wyznawanie wiary w Jezusa Chrystusa prowadzi do usprawiedliwienia. Na pewno najbar-

dziej charakterystyczna w tym względzie wypowiedź Wielkiego Apostoła zawarta jest w *Liście do Galacjan*: „*My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie grzesznikami z pogan, wiedząc wszakże, że człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, i myśmy w Chrystusa Jezusa uwierzyli, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków zakonu, ponieważ z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek*” (Ga 2, 15.16)

Syn Boży

W Nowym Testamencie tytuł *Syn* (*Syn Boży*) jest obok tytułu *Chrystus* najważniejszym tytułem chrystologicznym. Zanim znalazł się na kartach pism nowotestamentowych przeszedł pewną ewolucję. Spotykamy się z nim już w Starym Testamencie. Tytuł *synowie Boży* na kilku miejscach przysługuje aniołom (Hi 1,6; 2,1; 38,7; Ps 29,1; 89,7; por 1 Mż 6,2.4). Z racji powołania Izraela na naród wybrany, lud Pana, nazwany został pierworodnym synem Bożym (2 Mż 4, 22; Jr 3, 19). Jeśli Bóg nazywa Izrael swoim synem, to określa przez to swój stosunek do potomków Jakuba. Jednakże szczególne miejsce dla zrozumienia terminu *Syn Boży* mają te starotestamentowe teksty, w których król z dynastii Dawidowej nazwany jest synem. Chodzi o tzw. psalmy królewskie (Ps 2; 89; 110). Spotykamy się w nich ze sformułowaniami: „*Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem*” (Ps 2,7; 89,27n; 110,3). Każdorazowy król z dynastii Dawidowej, wstępując na tron, stawał się więc synem Jahwe. Nie był nim w sensie naturalnym, lecz prawnym. W Izraelu ze względu na charakter jahwizmu nie do pomyslenia była wiara w boskie pochodzenia króla. U podłoża tych tekstów znajduje się proroctwo Natana, szczególnie obietnica dana Dawidowi: „*Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem*” (2 Sm 7,14).

Psalmy królewskie nabrały jednak innego znaczenia z chwilą upadku dynastii Dawidowej. Dawid stał się typem władcy idealnego, na którego oczekiwano w Izraelu. Oczekiwanemu Pomazańcowi (Chrystusowi) przysługiwał więc tytuł *Syn Boży*.

W jerozolimskim Kościele, zmartwychwstałemu Jezusowi przypisano tytuł Pan, Chrystus oraz Syn Boży. Początkowo tytuł *Syn Boży* nie był związany z myślą o preegzystencji. Zawarta była w nim treść nie odbiegająca od mesjaniśczej myśli judaizmu. Zdaje się na to wskazywać tradycja, na której Marek oparł swoją ewangelię. Według niej Jezus jest Synem Bożym w sensie adopcyjnym, wszak rozpoczyna się ona od relacji chrztu Jezusa w Jordanie. W perykopie tej znajdujemy formułę nawiązującą do psalmów królewskich: „*Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*” (Mk 1,11).

Tytuł Jezusa *Syn Boży* występuje we wszystkich tradycjach i warstwach Nowego Testamentu. Dokonując analizy poszczególnych tradycji można dostrzec, że tytuł ten z biegiem czasu ciągle nabierał nowego znaczenia. Choć *Ewangelia Marka* została napisana stosunkowo późno, bo przed rokiem siedemdziesiątym, to jednak prezentuje ona początkową fazę rozwoju tytułu *Syn Boży* w Nowym Testamencie.

Tytuł *Syn Boży* występuje w *Ewangelii Marka* wielokrotnie. Przede wszystkim znajduje się w perykopach centralnych, zasadniczych dla zrozumienia treści i przesłania drugiej ewangelii synoptycznej. Spotykamy się z nim w opisie chrztu Jezusa nad Jordanem (Mk 1, 11), w historii przemienienia Pańskiego (Mk 9,7) oraz w wyznaniu setnika na Golgocie (Mk 15,39).

Tytuł *Syn Boży* przypisywany jest Jezusowi w *Ewangelii św. Marka* w kontekście czynionych przez Niego cudów. Według relacji ewangelisty Marka cuda i znaki, jakie czynił Jezus, miały charakter epifanijny. Bóg i Jego moc objawiała się w dziełach Jezusa. One to świadczyły o boskiej mocy Nauczyciela z Galilei i objawiały Jego boską godność. Według Marka, Jezus jako *Syn Boży* jest obdarowany mocą z góry. Atmosfera tajemniczości i mocy, jaką został obdarowany Nauczyciel z Galilei, stworzyła podstawy do dalszej refleksji teologicznej na temat Synostwa Bożego Jezusa. *Ewangelia Marka* jest świadectwem jej pierwszego etapu.

Według apostoła Pawła wiara w Synostwo Boże Jezusa należy do centrum ewangelii i wyznania chrześcijańskiego. Powołując się na prachrześcijańskie wyznanie, pisze, że według postanowienia Bożego, jako apostoł Chrystusa Jezusa jest zwiastunem Dobrej Nowiny o „o Synu [Bożym], potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rz 1,3.4). O wartości śmierci Jezusa decyduje Jego godność Syna. Dla zbawienia Bóg zesłał swojego Syna na świat (Rz 8,3n; Ga 4,4). Apostoł Paweł, powołując się na stary hymn chrystologiczny, naucza, że będąc w postaci Bożej, przyjął na siebie postać sługi, a będąc pełen pokory i posłuszeństwa umarł na krzyżu. Dla tego posłuszeństwa obdarowany został imieniem, które jest ponad wszelkie imię (Flp 2,5nn).

Z tytułem *Syn Boży* w Nowym Testamencie związana jest myśl o preegzystencji Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Tak jest w prologu do *Listu do Hebrajczyków*: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasami do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył” (Hbr 1,1.2). Choć brak tu wyraźnej aluzji do preegzy-

stencji Syna Bożego, to jednak zwrot: „przez którego także wszechświat stworzył” w powiązaniu z innymi nowotestamentowymi wypowiedziami np. J 1,1nn oraz Kol 1,15nn wskazują, że Syn, o którym pisze autor *Listu do Hebrajczyków*, ma na myśli także preegzystencję Syna. Syn nie należy więc do sfery stworzenia.

W *Liście do Hebrajczyków* tytuł Syn Boży jest także, najwyższym tytułem Zbawiciela świata. Jako Syn godnością swoją przewyższa wszystkich kapłanów Starego Testamentu (Hbr 7,3.28), a nawet Mojżesza, pośrednika starego przymierza (Hbr 10,29) i aniołów (Hbr 1,7n)

Zbawiciel

Nowy Testament bardzo często mówi o zbawieniu dokonanym przez Boga w Jezusie Chrystusie, znacznie zaś mniej jest w nim mowa o Jezusie jako zbawicielu. Tytuł *zbawiciel* przysługujący Jezusowi, występuje stosunkowo rzadko w księgach Nowego Przymierza, jeśli się weźmie pod uwagę to, że przecież dzieło Jezusa w całej tradycji nowotestamentowej nazwane zostało dziełem zbawienia. Sytuację tą należy wytłumaczyć tym, że to głównie Bóg według Nowego Testamentu nazwany jest zbawicielem. Wszelka zbawcza inicjatywa wywodzi się od Boga. Bóg więc jest chwalony jako zbawca człowieka. W Łukasowym hymnie Marii, matki Jezusa, czytamy: „Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, bo wejrzał na uniżoność służebnicy swojej” (Łk 1,46-49). Wielokrotnie w tzw. listach pasterskich Bóg nazwany jest zbawicielem (1 Tm 1,1; 2,3.4; Tt 1,3; 2,10.11; 3,4).

W ewangeliach Jezus nie przedstawia się jako zbawiciel, ale wszystko co czynił, przede wszystkim cuda dokonane przez Niego, są świadectwem Jego zbawczej działalności. Kontaktując się z ludźmi, głównie tymi wzgardzonymi, wnosił w ich życie zbawienie. Na zarzut faryzeuszy i uczonych w piśmie, że ma kontakt z celnikami i grzesznikami, odpowiedział: „Przyszędł Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10; por. Mt 18,11). Ewangelista Jan przytacza słowa Jezusa, w których Jezus sam określa swoją działalność jako zbawczą: „A jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić” (J 12,47).

W *Ewangelii św. Jana* nadany został Jezusowi tytuł: *zbawiciel*. Samarytanie, będąc pod wpływem opowiadania Samarytanki, którą Jezus prosił o wodę, głównie jednakże na skutek kontaktu z Jezusem, powiedzieli do Samarytanki: „Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata” (J 4,42). W tej ewangelii

tytuł *Zbawiciel* zdaje się być ekwiwalentem tytułu *Chrystus*. W rozmowie Jezusa z Samarytanką chodzi głównie o tę godność (J 4, 25). Przede wszystkim zaś Samarytanką przekonawszy się kim właściwie jest jej rozmówca, pobiegła do miasta i powiedziała do swoich ziomków: „*Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?*” (J 4,29)

Najczęściej Jezus nazywany jest zbawicielem w listach pasterskich. W nich zarówno Bogu, jak i Jezusowi Chrystusowi przypisany został tytuł *zbawiciel*. W listach pasterskich rozszerzona została skądinąd znana nam formuła pozdrowieniowa właśnie o tytuł *Zbawiciel*: „*Łaska i pokój od Boga Ojca i od Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego*” (Tt 1,4). Oznacza to, że w czasie ich powstania wszedł on głęboko w życie liturgiczne chrześcijańskiego Kościoła. Tytuł ten zazwyczaj występuje we wspomnianych listach w kontekście opisu zbawczego czynu Jezusa Chrystusa. Klasycznym przykładem takiej wypowiedzi są słowa: „*Nie wstydz się więc świadectwa o Panu naszym, ani mnie, więźnia jego, ale cierp wspólnie ze mną dla ewangelii, wsparty mocą Boga, który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami, a teraz objawionej przez przyjście Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię*” (2 Tm 1,9.10). Podobną sytuację znajdujemy w *Liście do Tytusa*, w którym jego autor pisze, że oczekujemy „ *błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach*” (Tt 2,13.14). Chrystus jest zbawicielem nie tylko dlatego, że ofiarował się na Golgocie za grzechy wszystkich ludzi, ale przysługuje Mu ten tytuł również dlatego, że działa On nieustannie zbawczo poprzez Ducha Świętego: „*Gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca*” (Tt 3,4-7).

* * *

Jezusowi zmartwychwstałemu nie tylko przypisano powyższe tytuły, a więc Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel. Bardzo dużą rolę w rozwoju myśli chrystologicznej Nowego Testamentu odegrał tytuł *Pan*. Ale tytuły chrystologiczne nawet wszystkie razem wzięte nie oddają w pełni egzystencji Jezusa, tajemnicy

Jego bytu i życia. Tytuły, które funkcjonowały w judaizmie i przypisane zostały Jezusowi, były „za ciasne” dla Niego. Niektóre z nich nie odegrały większej roli w dalszej refleksji chrystologicznej. Przeszono ich używać, a wiemy o nich jedynie z kart Nowego Testamentu. W *Dziejach Apostolskich* Jezus nazwany jest Sługą (Dz 3,26; 4,27), Świętym i Sprawiedliwym (Dz 3,14). Raz przypisane Jezusowi przyłgnęły do Niego, ale nie są one tak wymowne jak: Syn Boży, Chrystus, Zbawiciel.